Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Cena 50 gr.

# ŚWIAT GŁUCHONIEMYCH

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-SPORTOWY, ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO GŁUCHONIEMYCH.

KOMITET REDAKCYJNY: ZBIGNIEW DMOCHOWSKI I KAZIMIERZ WŁOSTOWSKI, SEKRETARZ: HENRYK KONRAD

PRENUMERATA:
Rocznie z przesyłką zł. 6.—
Półrocznie zł. 3.—
Kwartalnie zł. 1.50

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Widok 16. Telefon 311-51.
Konto czekowe w P. K. O. 14556.

Administracja i Sekretarjat czynne codziennie od godz. 14 do 16, w poniedziałki od g. 19 do 2.

Rok III Warszawa, Marzec—Kwiecień 1929 r. Nr. 3—4 (23—24)

## O PROGRAM DZIAŁANIA

Stwierdzanie zła bez jednoczesnego podania środków zaradczych nie może być uważane za czyn pozytywny. Co więcej, „metoda" ta cechuje niedołęgów zdolnych jedynie do smętnego załamywania rąk i do niczego pozatem. Z drugiej strony niepodobna leczyć jakiejkolwiek dolegliwości, zapobiegać usterkom, bez zbadania ich istoty. W artykule wstępnym z numeru grudniowego (21) „Świata Głuchoniemych" doszukiwaliśmy się przyczyn niepomyślnego stanu towarzystw głuchoniemych. Zadaniem naszem obecnie będzie wyszukanie programu działania, któryby zmienił istniejący stan rzeczy, przyśpieszył osiągnięcie celu, do którego dążymy.

Cel ostateczny znamy wszyscy. Nie zaszkodzi jednak powtórzyć tych kilku słów, które mają być motorem naszego działania, dodawać energji do nowych wysiłków.

**Polska liczy 32.000 głuchoniemych. Dzięki wybitnie złym warunkom ich zdolność do pracy jest przeważnie niska. Wolą własną i pomocą z zewnątrz stać się oni mają obywatelami pełnowartościowymi.**

Tak więc cel pracy naszej jest znany. Znajomość jednak celu nie wystarcza. Definicję jego porównać bowiem można do latarni morskiej. Widzi ją każdy laik. Trzeba jednak zgłębić zasady żeglarstwa, by móc się nią kierować w drodze do portu.

Życie, którem kieruje zasada postępu, wymaga by jednostki mniej doń przygotowane starały się dorównać jednostkom, przygotowanym lepiej. Ten ustawiczny pęd doskonalenia się, ciągła dążność do osiągania coraz to wyższych kwalifikacji życiowych pociąga za sobą nieuchronną konsekwencję. Nie silny rezygnuje ze swych praw na korzyść słabszego, lecz słabszy winien wyrobić w sobie siłę równą innym. Taki stan rzeczy uważamy za podstawowy czynnik postępu i niezmiernie ważny przyczynek w układaniu planów takiego działania.

Głuchoniemi swemi kwalifikacjami życiowemi dorównać mają pełnozmysłowym. Pomijając względy natury fizjologicznej, z głuchotą związane nierozłącznie, głuchoniemy polski ustępuje słyszącemu w dwóch punktach zasadniczych: jest to nieograniczona zdolność kształcenia się i umiejętność pracy zbiorowej. Te dwie różnice wywołują naszem zdaniem wszystkie zjawiska wtórne: ciemnotę ogółu, niezaradność życiową, ubóstwo i, jako rezultat ostateczny — obniżenie poziomu etycznego. Że taki stan rzeczy jest jedynie wynikiem nieumiejętnego traktowania u nas całego problematu — dowodzi pozycja głuchoniemych zagranicą (Stany Zjednoczone!), dowodzi zdrowy rozsądek, który cofnąć się każe jedynie przed niegroźnemi w skutkach czysto fizjologicznemi usterkami głuchoty. Jak z tego wynika, głuchoniemym naszym dać trzeba dwie rzeczy: możność nieograniczonego kształcenia się i umiejętność pracy zbiorowej.

Życie współczesne cechuje specjalizacja. Ludzie niewykwalifikowani nie powinni podejmować zadań, których nie znają. Z chwilą, w której oświatę polską wzięło pod swą najwyższą opiekę Państwo Polskie — zapewniło ono nauczanie wszystkim obywatelom. Rząd Rzeczypospolitej rozporządza zastępem ludzi fachowych, którzy krzewić mają wśród głuchoniemych wiedzę. Że zastęp ten jest zbyt nieliczny, że ilość szkół jest niedostateczna — jest to widoczne i niepodlegające dyskusji. Ufamy, że ten stan rzeczy szybkiej ulegnie zmianie ( czynione są w tym kierunku pewne próby) tem bardziej, że z przytoczonych względów specjalizacji pracy głuchoniemi o własnych siłach niewiele tu dokonają. Inaczej przedstawia się sprawa zdolności do pracy zbiorowej. Zdolność do takiej pracy (nb. również cechującej życie nowoczesne) mogą wyrobić w sobie głuchoniemi sami, organizując się w zrzeszenia i towarzystwa. Świadomość tego istnieje wśród nich — czego dowodem liczne tego rodzaju organizacje i tylko niewyrobienie społeczne ogółu wywołuje omawiane poprzednio usterki w ich działalności. Są to jednak rzeczy do naprawienia. Zadanie bynajmniej nie przekracza sił ni zdolności głuchoniemych, czego dowodem znakomite rezultaty prac Polskiego Związku Sportowego Głuchoniemych.

Rozpatrywaliśmy w ostatnim naszym artykule wstępnym przyczyny zła, nurtującego wiele naszych Towarzystw dla głuchoniemych. Doszliśmy wówczas do wniosku, iż przyczyny te leżą w niezorganizowaniu i bierności mas, w lekkomyślnem marnowaniu dobrej inicjatywy jednostek. Tak więc głuchoniemi stają przed wielkiem i trudnem zadaniem: wysiłkiem woli pozbyć się mają niemęskiej słabości w działaniu. By wysiłek ten ułatwić — należy go zorganizować. Przystępując do pracy korzystamy zwykle z wartości już posiadanych, by osiągnąć nowe — pożądane. Posiadamy jednostki zdolne do prowadzenia samodzielnej organizacji oraz masę, którą doprowadzić trzeba do tego, by stała się armią karnych pracowników. Stąd powstają dwa zadania: trzeba dać program działania kierownikom pracy organizacyjnej, trzeba dać program pracy nad sobą jednostce. Rzecz oczywista, że przygotowanie takiego programu będzie zawsze uzależnione od warunków indywidualnych jednostki. Dlatego przed rozpoczęciem działania należy rozważyć uprzednio stosunek sił własnych do zamierzanego celu. Uchroni to w przyszłości od wahań; zmian orjentacji w chwili nieodpowiedniej, od zabiegów w założeniu już fałszywych. Dobry program działania winien mieć jeden cel główny. Dzielić się on może jednak na szereg innych podrzędnych, a których spełnianie kolejne czy jednoczesne zbliża stale do celu ostatecznego. Wzmiankowaną

stałość w dążeniu osiągnąć można przez szereg planów na pewne okresy czasu — planów ułożonych bezpośrednio po wstępnem obliczeniu sił własnych. Plany te winny być dalej opracowywane w ten sposób, by jak najpewniej uniemożliwić wszelkie niespodzianki w toku pracy. Da się to osiągnąć dwoma sposobami. Pierwszym będzie opracowywanie szczegółowe tylko planów na czas najbliższy, przytem szczegółowość ich maleje proporcjonalnie do wzrostu terminu wykonania. Drugim sposobem jest pewna elastyczność planu, który winien dać się zastosować do pewnych wskazanych przy zmianie warunków poprawek.

Zasady te, ujęte tu jaknajogólniej, obowiązują przy każdej pracy. W przyszłości przejdziemy do omówienia metod, stosowanych przy organizowaniu pracy jednostki i grupy jednostek — związku.

W pracy tej pragnęlibyśmy mieć naśladowców. Dlatego też powtarzamy nasze wezwanie z poprzedniego naszego artykułu — niech ludzie, którym dobro głuchoniemych leży na sercu nie uchylają się od omówienia metod, któreby ziściły nasze zamiary.

Idea twórcza jest rzeczą wielką. Najpiękniejsza nawet idea, pozbawiona wyznawców, którzyby ją w czyn wcielić potrafili staje się czczym frazesem i mylnym drogowskazem na drogach postępu.

# Polski Związek Sportowy Głuchoniemych.

### MISTRZ. POLSKI GŁUCHONIEMYCH W PIŁCE NOŻNEJ NA ROK 1928.

Wobec otrzymania subwencji od P. U. W. F., które pozwoliło zakończyć przeprowadzone rozgrywki piłki nożnej o mistrz. Polski Gł. w ubiegłym roku, P. Z. S. G. wyznaczył na dzień 12 maja b. r. we Lwowie mecz finałowy między drużynami Lwowskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych „Swit“ i Łódzkiego Klubu Sportowego Głuchoniemych, który ostatecznie zdecyduje, komu przyznać tytuł mistrza Polski Głuch. na rok 1928. Zainteresowanie tym meczem między sportowcami głuch. jest ogromne. „Świat Głuchoniemych“ wysyła specjalnego korespondenta na ten decydujący mecz.

## Warszawski Klub Sportowy Głuchoniemych.

W dn. 23 marca odbyło się dokończenie turnieju pingpongowego W. K. S. G., który wyłonił na mistrza p. M. Popławskiego I, najlepszego gracza w tym turnieju. Wyniki techniczne są następujące:

W ćwierć-finale p. Wilkowska zwyciężyła p. Michałowską — 6:1; 6:1 i w półfinale p. Witkowska wyeliminowała p. Sadomskiego — 6:2, 6:3, tak, że do finału doszły następujące osoby: p. M. Włostowska, p. J. Wilkowska i p. M. Popławski.

**Finał.**

M. Popławski — J. Wilkowska — 6:1; 6:2; 6:2.
M. Włostowska — J. Wilkowska — 6:4; 6:1; 6:0.
M. Popławski — M. Włostowska — 6:1; 6:1;6:2.

Tym turniejem zamknięto sezon zimowy, pisząc nawiasem, zmarnowany przez nieudolność kierowników, którzy pozwolili zawodnikom spędzić miesiące zimowe bez zaprawy gimnastycznej, co odbije się niewątpliwie na wynikach sportowych w bieżącym sezonie letnim. W dn. 7 kwietnia b. r. na boisku Skry odbył się pierwszy w tym sezonie mecz p. n. między kombinowaną drużyną WKSG a III drużyną R. K. S. „Skra“, który jednak został przerwany w 20 minut po rozpoczęciu wobec fatalnej pogody. Rezultat brzmi 0:0, przy przygniatającej przewadze głuchoniemych.

W dn. 21 kwietnia przy chłodnej pogodzie na terenie Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych odbył się doroczny bieg wewnętrzny na przełaj 3.000 mtr. Punktualnie o godz 12 w południe wybiegło ze startu 12 zawodników. Przez pierwsze okrążenie prowadził H. Konrad, jednak odpadł, oddając dalsze prowadzenie Sarnowcowi, którego już na trzeciem okrążeniu minął P. Kurzyna II i dopiero na ostatniem okrążeniu po walce wyminięto go i do mety przyszli w następującym porządku: I — P. Sarnowiec w czasie 12'11"$^{2}/_{5}$; II — St. Kędzierski, III — P. Kurzyna; IV — J. Klimczewski; V — Kolasiński; VI — K. Popławski II. Reszta, między którymi jest i zwycięzca zeszłoroczny B. Kurzyna I (10'35"$^{4}/_{5}$) odpadli w biegu.

W dn. 28 kwietnia na boisku W. K. S. „Legja“ odbył się mecz o mistrz. kl. C. W. O. Z. P. N. między drużynami W. K. S. G. i K. S. „Lawina“„ z wynikiem 0:7 (0:4) Wysokocyfrowa klęska głuchoniemych na progu sezonu footballowego jest wytłumaczona nowemi siłami b. młodemi, które z czasem się wyrobią. Wynik ten wróży, że w spotkaniu z drużyną paryską W. K. S. G. niewątpliwie poniesię porażkę, o ile nasi gracze nie będą w ostatnich tygodniach pilnie trenowali.

### I-SZE SPOTKANIA MIĘDZYNARODOWE GŁUCHONIEMYCH W POLSCE.

Jak wiadomo czytelnikom, W. K. S. G. zakontraktował międzynarodowy mecz piłki nożnej między drużynami „Etoile Sportive des Sourds-Muets“ z Paryża i W. K. S. G. na dzień 19 maja w Warszawie; i Ł. K. S. G. na dzień 20 maja w Łodzi. Drużyna francuska przyjedzie na własny koszt, otrzymując subwencję od Rządu, a koszta pobytu (mieszkanie i życie) poniosą W. K. S. G. i Ł. K. S. G. Szczegółowy program pobytu drużyny zagranicznej jest następujący:



Drużyna „Étoile Sportive des Sourds-Muets de Paris“.

17 maja o godz. 9 rano — przyjazd drużyny do Warszawy i ulokowanie graczy w kwaterach przygotowanych. Godz. 16: Zwiedzanie miasta.

18 maja. — Godz. 9 rano: Wycieczka do Wilanowa. Godz. 16: Zwiedzanie Zamku Królewskiego. Godz. 19: Przyjęcie w Chrz. Tow. Gł. Opatrzność.

19 maja. — Godz. 12 punktualnie na boisku R. K. S. „Skra“ — przy ul. Okopowej — I mecz międzynarodowy Et. Sp. Sourds-Muets — W. K. S. G. Godz. 17. — 20 — Cercle w Chrz. Tow. Gł. Opatrzność.

20 maja. — Godz. 7.11 rano wyjazd z Warszwy. Godz. 10.00: Przyjazd do Łodzi. Godz. 15 lub 16 punkt. na boisku Ł. K. S. — II mecz międzynarodowy Et. Sp. S. M. — Ł. K. S. Gł. Godz. 23: Odjazd do Paryża.

Miejmy nadzieję, że organizatorzy dołożą starań, aby pobyt pierwszych naszych gości zagranicznych był jaknajudatniejszy, i że wszyscy powitają ich gorącą staropolską gościnnością.

Witajcie na naszej ziemi. Wznosimy okrzyk na cześć Waszą: „Niech żyje Francja!".

## Łódzki Klub Sportowy Głuchoniemych.

W dn. 3 marca b. r. odbyło się III Walne Zebranie Ł. K. S. G. przy obecności 19 członków i 2 członków Komisji Rewizyjnej. Zebraniu przewodniczył prezes p. Michałowicz, protokół posiedzenia prowadził p. Graczyk. Po wstępnych formalnościach przyjęto do wiadomości zrzeczenie się godności członka Komisji Rewizyjnej przez p. Hana, wobec wyjazdu jego z Łodzi na stałe. Następnie, po odczytaniu protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania, przystąpiono do złożenia sprawozdania z działalności Klubu za rok poprzedni:

„Składając poniższe sprawozdanie z działalności za rok 1928, pragniemy zaznaczyć, że jest ono pierwszem sprawozdaniem, dzięki opanowaniu pierwszych trudności w organizacji, tak sportowej jak i administracyjnej Klubu Sportowego, kończącego okres 2-letniego istnienia, przez ludzi powołanych dokierowania tą organizacją, a będących dopiero pionerami w tej pracy. W ciągu tego dwuletniego okresu wartość Klubu wzrosła, wnosząc nowe wartości w życie młodzieży głuchoniemej i dając owocne rezultaty, wiadome już nietylko nam, ale i szerszemu społeczeństwu.

Będąc członkiem Polskiego Związku Sportowego Głuchoniemych i przystępując do Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki nożnej, ma klub przed sobą przyszłość, o ile członkowie klubu będą nadal zgodnie współpracować dla dobra tej placówki sportowej Głuchoniemych.

**Zarząd.** Na II Walnem Zebraniu, odbytem w dn. 28 stycznia 1928 r. został wybrany Zarząd w następującym składzie: Prezes — p. M. Michałowicz; viceprezes — p. M. Rudniak; sekretarz — p. S. Graczyk; zast. sekr. — p. Smekczyńska; skarbnik — p. W. Michałowicz; gospodarz — p. H. Rogoziński; zast. gosp. — p. A. Szmidt. Skład Komisji Rewizyjnej: przewodniczący — p. W. Kranas; członkowie — pp. B. Han i A. Kaźmierczak.

**Członkowie Klubu.** W ciągu ubiegłego roku przyjeto w poczet członków Ł. K. S. G. 3 osoby: wykreślono 3, tak że ilość członków w obecnym stanie wynosi 27 osób.

**Sekcje.** Ze względu na szczupły fundusz, opierajacy się przeważnie na wpływach z wpisowego i składek członkowskich, klub mógł narazie utworzyć tylko 2 sekcje, mianowicie piłki nożnej i lekko-ateletyczną, z tych dwóch lepiej rozwija się pierwsza. Drużyna p. n. licząca 16 graczy rozegrała w roku 1927 — 18 meczów, w tem 4 wygrane 4 remis i 10 przegranych, w stosunku bramek — 33 zdobytych na 52 straconych; i zdobyła II miejsce w mistrzostwie Polski Głuchoniemych. W roku 1928 — 32 mecze, w tem 11 wygranych, 7 remis i 6 przegranych w stosunku bramek 72 zdobytych na 46 straconych; i doszła po szeregu rozgrywek do finału o mistrzostwo Polski Głuch., który dojdzie do skutku dopiero w roku 1929. Tak wiec w ogólności rozegrano 50 meczów: zdobywając 105 bramek na 105 straconych. Lekką-atletyka uprawia zaledwie kilku członków, wobec trudności tak finansowych, jak i technicznych; przyczem możemy pochlubić się, że nasz zawodnik p. Stanisław Graczyk startując o mistrz. Polski Głuch. w lekkiej atletyce, zdobył I miejsce w rzucie kula 8 m. 64 cm. ustanawiając rekord Polski Głuch; i był reprezentantem w barwach Polski na II Miedzynarodowych Igrzyskach Głuchoniemych w Amsterdamie.

**Finanse.** Jak widzimy z poniższego zestawienia kasowego, stan finansowy przedstawia się b. skromnie, i wielce utrudnia rozrzerzenie naszej pracy sportowej należy wobec tego wystarać się o subwencję od P.Z.S.G., jak też od Magistratu.

Najpilniejszą potrzebą klubu jest przedewszystkiem lokal, w którym nasi członkowie mogliby się zebrać i współpracować dla dobra rozwoju klubu i idei sportowej oraz boisko do treningu i stały trener. Są to zasadnicze potrzeby do dalszego rozwoju klubu, a uzależnione tylko od otrzymania poparcia tak moralnego, jak finansowego. Miejmy nadzieję, że ono nie zawiedzie wobec naszej owocnej pracy.

Zamknięcie kasowe za rok 1928.

| Dochód: | | Rozchód: | |
|---|---|---|---|
| Pozostałość z r. 1927 | 105.55 | Wydatki administr. | 14.25 |
| Wpisowe | 9.00 | Rozjazdy delegatów | 20.00 |
| Składki członkowskie | 156.00 | Składka człon. PZSG. | 16.00 |
| Dochody nadzwycz. | 37.00 | Przyrządy sportowe | 109.00 |
| | | Zwrot pożyczki | 100.00 |
| | | Pozostało na rok 1929 | 47.5[illegible] |
| | 307.55 | | 307.55 |

Na wniosek Komisji Rewizyjnej zebrani przyjęli powyższe do wiadomości i uchwalili absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Następnie postanowiono utrzymać decyzję Zarządu, ukarania grzywną 10 zł. zast. gospodarza p. Szmidta, wobec jego nietaktownego postępku względem graczy K.K.S.G. w dniu 6 maja 1928r. ; na co p. Szmidt odpowiedział wystąpieniem z klubu.

Po tem przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. Po ogłoszeniu listy kandydatów, wybrano Zarząd w następującym składzie:

Prezes — p. Marjan Michałowicz (powtórnie 15 gł.)
Viceprezes — p. Kazimierz Wejnert (12 gł.)
Sekretarz — p. Marjan Rudniak (15 gł.)
Skarbnik — p. Stanisław Graczyk (19 gł.)
Gospodarz — p. Zygmunt Olek (11 gł.)
Zast. gosp. — p. Eugenjusz Samiec (10 gł.)

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani pp. Józef Gross, Antoni Kaźmierczak i Hieronim Rogoziński.

Na tem zakończono Walne Zebranie, życząc sobie wzajemnie powodzenia w dalszej współpracy dla dobra i rozwoju klubu.

## Lwowski Klub Sportowy Głuchoniemych.

W dniu 10 marca br. odbyło się V-te Zwyczajne Walne Zgromadzenie L. K. S. G. „Świt" przy licznym udziale członków. Po zagajeniu obrad przemówieniem prezesa J. Beckera i po przyjęciu protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, sekretarz A. Garapich zdał następujące sprawozdanie z działalności Świtu za rok 1928:

„W czwartym roku sprawozdawczym działalność L.K.S.G. „Świt" ograniczyła się w dziedzinie uprawiania sportów niestety wyłącznie prawie tylko do systematycznego ćwiczenia gry w piłkę nożną, w której osiągnięto znaczne postępy i wyniki zwycięskie.

W czasie od 15.IV. do 11.XI. z. r. rozegrał „Świt" rekordową ilość 32 zawodów, a mianowicie: I. drużyna rozegrała 26 meczów, z których było 10 przegranych, 7 nierozstrzygniętych (remisowo) i 9 wygranych, w tem 2 valk-overem z stosunkiem bramek 67:69. II. drużyna zapoczątkowała swą czynność rozegraniem 6 meczów wszystkich przegranych z wyjątkiem 1 valk-over'u z stosunkiem bramek 9:24.

Stosownie do polecenia Polskiego Związku Sportowego Głuchoniemych, Świt rozegrał zawody o mistrzostwo Polski Głuchoniemych na rok 1928, a to: w dniu 6 maja z r. w Poznaniu z P.K.S.G. z wynikiem 5:0 i w dniu 7 czerwca z. r. we Lwowie z przybyłą z Warszawy drużyną W.K.S.G. z wynikiem 6:4. Do zawodów finałowych między Świtem a Łódzkim K.S.G. nie doszło, wskutek braku środków finansowych na przyjazd drużyny Łódzkiej, a tytuł mistrza pozostał dotychczas nierozstrzygnięty.

Musimy z ubolewaniem zaznaczyć, że z początkiem ubiegłego roku wszczęta akcja organizacyjna w wyszkoleniu lekkoatletyki Świtu, natrafiwszy na przeszkody i brak pomocy materjalnej, stanęła na martwym punkcie. Skutkiem tego było odpadnięcie zawodników Świtu w zawodach eliminacyjnych od udziału w Olimpjadzie Amsterdamskiej, zaś gracze piłki nożnej niemogli być eliminowani, bowiem polska piłka nożna wogóle nie była reprezentowana na Igrzyskach Olimpijskich. Zaszczytna rola zdobycia laurów Olimpijskich w lekkiej-atletyce przypadła wyłącznie W.K.S.G. będącemu w lepszych i odmiennych warukach od nas.

Stan finansowy w roku sprawozdawczym przysparzał Zarządowi Świtu sporo kłopotów, wskutek nieotrzymania obiecanej subwencji, co uniemożliwiło bodaj zaspokojenia niezbędnych potrzeb sportowych. Swoją egzystencję zawdzięcza Świt w roku sprawozdawczym wpływom wkładkowym, drobnym darom i z udzielonego lokalu przez Zarząd Instytutu Głuchoniemych, któremu na tem miejscu składamy gorące podziękowanie za cenne popieranie pracy klubu.

W dniu 3 października z r. poniósł Świt bolesną stratę wskutek śmierci ś. p. Adama Taszyka, członka zwyczajnego i zawodnika. W zmarłym Świt stracił najlepszego gracza i ulubionego kolegę, który brał czynny udział we wszystkich zawodach w piłce nożnej, rozgrywanych przez Świt, poświęcając się z zapałem i zamiłowaniem osiąganiu chlubnych wyników sportu głuchoniemych. Piękny dorobek pracy, zdobyty na murawach piłkarskich przez Świt, zawdzięcza wiele niezmordowanym usiłowaniom i wyrobionej znajomości technicznej ś. p. Adama Taszyka. Cześć Jego pamięci!".

Zamknięcie rachunków za rok 1928 przedstawia się następująco:

DOCHODY:

| | | |
|---|---|---|
| 1. Gotówka z roku 1927 | zł. | 353.28 |
| 2. Efekta | „ | 399.60 |
| 3. Wpisowe członków | „ | 15.— |
| 4. Wkładki członków | „ | 334.— |
| 5. Opłaty uczestników | „ | 10.80 |
| 6. Opłaty za legitymacje | „ | 65.30 |
| 7. Dary i subwencje | „ | 460.26 |
| 8. Pożyczka zaciągnięta w r. 1928 | „ | 200.— |
| 9. Koszta podróży zawodników od P.Z.S.G., (I rata) | „ | 325.20 |
| 10. Zaliczki spłacone od członków | „ | 94.25 |
| 11. Odsetki | „ | 9.44 |
| 12 Inne dochody | „ | 19.60 |
| | Zł. | 2286.73 |

ROZCHODY:

| | | |
|---|---|---|
| 1. Koszta administracyjne i sport. | zł. | 135.80 |
| 2. Pożyczka spłacona | „ | 200.— |
| 3. Udzielone zaliczki członkom | „ | 105.10 |
| 4. Wkładki i wpływy w PZSG. | „ | 328.70 |
| 5. Zaległe: wpis i wkładki w LZOPN. i PZPN. | „ | 87.— |
| 6. Opłaty sędziowskie i za boisko | „ | 106.— |
| 7. Drobne i nieprzewidz. wydatki | „ | 32.70 |
| 8. Podróże zawodników i delegata | „ | 807.42 |
| 9. Odsetki | „ | 11.50 |
| 10. Fundusz żelazny | „ | 399.91 |
| 11. Stan gotówki z dn. 31.XII. 1928 | „ | 72.91 |
| | Zł. | 2286.73 |

Na wniosek komisji Rewizyjnej, złożonej z p.p. M. Roganowicza, Fr. Szajnera i D-ra J. Notza, jednomyślnie przyjęto powyższe sprawozdanie i udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Potem, po zatwierdzeniu uchwały Zarządu o przyznanie zasłużonym graczom Świtu, którzy w ub. roku zdobyli najwięcej ilości bramek — odznaczeń, — prezes Becker wręczył graczom Świtu: Mironowi Łucykowi tytuł mistrza Świtu z odznaczeniem złotym żetonem i Michałowi Taszykowi tytuł wice-mistrza Świtu z odznaczeniem srebrnym żetonem. W wygłoszonem następnie okolicznościowem przemówieniu prezes zachęcił innych graczy do dalszej wytrwałej pracy na polu sportowem celem osiągnięcia jak najlepszych i chlubnych wyników w nadchodzącym sezonie. Za zasługi w przyszłości nagroda bowiem nie minie.

Po uchwaleniu kilku spraw objętych porządkiem dziennym, Walne Zgromadzenie jednomyślnie mianowało ustępującego prezesa Józefa Beckera, członkiem honorowym za zasługi, położone dla klubu w ciągu 4 letniego sprawowania urzędu pierwszego prezesa „Świtu".

Po 20 minutowej przerwie prezes Becker w serdecznych słowach zwrócił się do każdego członka Zarządu i Komisji Rewizyjnej z podziękowaniem za bezinteresowną pracę i starania dla dobra i rozwoju klubu. Po tem zabrał głos sekretarz Garapich, który w imieniu wszystkich zebranych w serdecznych słowach podziękował ustępującemu prezesowi Beckerowi za wszystko, co swoją pracą i staraniem uczynił dla dobra wychowania fizycznego młodzieży głuchoniemej, z poświęceniem sił i czasu wyrażając przytem niekłamany żal, że opuszcza nasze szeregi, przenosząc się na stałe do innej miejscowości, czem powoduje ubytek tak wytrawnej i energicznej siły, oraz życząc mu najlepszego powodzenia na nowej drodze życia. Prezes podziękował za wdzięczne słowa i zaznaczył, że nigdy nie zapomni o naszym klubie i zawsze sercem pozostanie zachęcając zebranych do wytrwałej i zgodnej współpracy.

Wreszcie przystąpiono do wyborów Władz Klubu. W pierwszem głosowaniu między 5 upatrzonymi kandydatami na prezesa padło 22 głosów na 30 głosujących na p. A. Garapicha, który jednak stanowczo wyboru nieprzyjął proponując p. Marjana Roganowicza, dotychczasowego przewodniczącego komisji rewizyjnej, lecz ten też nieprzyjął wyboru. Wobec tego, że upatrzeni kandydaci oświadczyli nieprzyjęcia wyboru, nastała kłopotliwa sytuacja, zażegnana po dłuższej dyskusji jednogłośnem uproszeniem p. Marjana Roganowicza na prezesa, który w końcu przyjął wybór. Po tem gładko przeprowadzone wybory dały następujący wynik:

Prezes: Roganowicz Marjan
I. Wiceprezes: Łucyk Teodor (ponownie),
II.Wiceprezes: Czernicki Stanisław
Sekretarz: Garapich Alfred (ponownie)
Wicesekretarz: Fedeczko Józef (ponownie),
Skarbnik: Baczyński Jan
Członkowie Zarządu: I. Łucyk Teodor,
II. Staszel Władysław
Kierownik sekcji piłki nożnej: Łucyk Teodor
Kierownik sekcji lekkoatletycznej: Fedeczko Józef.
Komisja rewizyjna:
Przewodniczący: Franciszek Szajner
Członkowie: Dr. Juliusz Notz
Ks. Władysław Szajda

Po wyczerpaniu porządku dziennego, gdy nikt niezgłosił wniosku w przepisanym terminie zakończono obrady.

**Zenit - Świt 7:2 (6:0)**

Zawody o mistrzostwo klasy C rozegrane na boisku Rekordu w dn 21 kwietnia br. Nasza drużyna grała dobrze, jednak uległa przeciwnikowi, który rozporządzał silnymi fizycznie i dobrymi technicznie graczami. W pierwszej połowie Zenit grał z wiatrem, zdobywając 6 bramek. Po pauzie „Świt" wziął inicjatywę, prowadząc atak za atakiem, lecz nie umiał wykorzystać dogodnych pozycji do strzału.

Bramki dla „Świtu" zdobyli: Ziegler i Taszyk z przeboju.

Sędziował z O. K. S. p. Hausmann.

**Świt - Gladjator 1:3 (1:1)**

Zawody towarzyskie rozegrane na boisku b. Baonu Sanitarnego, w dn. 14 kwietnia b. r. Nasza drużyna grała słabo i przegrała zasłużenie do silniejszej drużyny. Dla barw Świtu zdobył bramkę Becker z przeboju.

Sędziował z O. K. S. por. Lipakowski.

## Krakowski Klub Sportowy Głuchoniemych.

III Walne Zebranie K.K.S.G. odbyte w dn. 24 marca b. r w obecności 20 członków i przedstawicieli P.Z.S.G. pp. K. Włostowskiego i H. Łabęckiego; zagajone przez prezesa p. Libana uczczeniem pamięci zmarłego vice-prezydenta m. Krakowa p. Saare. Następnie po przywitaniu delegatów P.Z.S.G., viceprezes p. Jaworski złożył ustne sprawozdanie z działalności klubu, z którego wynika, że klub liczący 31 czł., przeżywał w ubiegłym roku ciężkie przesilenie wobec nieporozumień zaszłych między członkami Zarządu, jak też między członkami zwyczajnymi. W wyniku tego dobrze zapoczątkowana działalność sportowa została wstrzymana już w m. lipcu z r. Prócz tego sprawozdanie kasowe nie mogło być złożone, wobec niezałatwienia sprawy uregulowania długu 267 zł., przyczem z prowizorycznego bilansu wynika, że kasa zamyka się deficytem w wys. około 150 zł. Viceprezes P.Z.S.G. p. Włostowski wyraził przytem żal, że mimo interwencji delegatów Związku w roku 1928, sytuacja tak finansowa, jak i administracyjna wcale nie poprawiła się, jednak cieszy się b. z rozpoczęcia działalności sportowej; a której znowu grozi upadek wobec scysji między członkami klubu; więc nawołuje po raz ostatni, aby członkowie wyrzekli się wszelkich uraz osobistych, a przystąpili do zgodnej współpracy dla dobra rozwoju sportu Głuch. Po długiej i szczegółowej dyskusji doszło do porozumienia między członkami, w myśl powyższego wezwania postanowiono zlikwidować zaszłe nieporozumienia i przystąpić do wyboru nowego Zarządu, po uprzedniem zadeklarowaniu utrzymania K.K.S.G., przyczem przedstawiciele Chrz. Twa Gł. Izrael. Stow. Gł. obiecali, że będą w przyszłości popierać tę organizację. Przed wyborami delegaci P.Z.S.G. zastrzegli, że narazie Związek zajmie stanowisko wyczekujące co do udzielenia poparcia finansowego klubowi, dopóki się nie przekona, że praca klubu już poszła normalną drogą i nie będzie ulegała różnym pobocznym wpływom. Przez aklamacje zostali wybrani do zarządu:

Prezes — p. T. Karwański
Viceprezes — p. W. Anis
Sekretarka — p. Trojanowska
Skarbnik — p. W. Trojanowski
Członkowie wydziału — pp. R. Jaworski i J. Golonka.

Do Komisji Rewizyjnej — pp. K. Włostowski, O. Jagłow i H. Pamuła. Przyczem korespondencję klubową będzie załatwiał w miare możności p. Zweig, za co zebrani wyrazili Mu serdeszne podziękowanie.

Nastepnie polecono nowowybranemu Zarzadowi opracowanie sprawozdania z działalności klubu i kasowego za rok 1928 w jak najkrótszym czasie.

Na zakończenie wygłoszono szereg przemówień, w których życzono K.K.S.G. i nowowybranemu Zarządowi szczęśliwej i owocnej pracy w doprowadzeniu do porządku administracji klubu.

## Z BYDGOSZCZY.

W połowie marca r. b. jeździłem do Bydgoszczy celem załatwienia pewnych interesów osobistych. Korzystając z okazji, nasz Związek Sportowy upoważnił mnie do zasiągnięcia informacji o Bydgoskim Klubie Sportowym Głuchoniemych, który dotychczas dawał bardzo słabe oznaki istnienia. Udałem się w tym celu prosto do ks. Fr. Hanelta, który zdaje sie, był nauczycielem religii w szkole dla głuchoniemych w Bydgoszczy, a obecnie utrzymuje stały kontakt z tamtejszą kolonią głuchoniemych jako duszpasterz. Przyjęty byłem bardzo uprzejmie, gdyż poznaliśmy się w zeszłym roku w drodze do Pragi Czeskiej na Kongres głuchoniemych, otrzymałem następujące wyjaśnienia w tej sprawie:

Klub Sportowy Głuchoniemych w Bydgoszczy założono w 1927 r. Rozwijałby się on pomyślnie gdyby nie to, że tamtejszą szkołę głuchoniemych, z powodu braku odpowiedniego gmachu w Bydgoszczy przeniesiono do Kościana. W tych warunkach Klub nie ma widoków rozwoju, gdyż nie może liczyć na powiększenie liczby swych członków przez napływ nowych kandydatów — b. wychowańców szkoły, którzyby, po ukończeniu jej, zechcieli osiąść w mieście. Dotychczas klub liczy 8 członków czynnych i około 7 takich, którzy zajęliby się na serjo sportem, o ileby klub zaczął intensywną pracę. Razem więc jest około 15 członków — liczba dostateczna na zaczątek klubu, lecz brak energicznej inicjatywy, instrukcji i kontaktu ze Związkiem Sportowym jak również słabe widoki na przyszłość, sprawiają, że działalność jego jest b. nikła, ograniczająca się prawie do nieregularnego treningu.

Udawszy się zaraz potem do prezesa Klubu, p. Sylwestra Kaliny, gdzie zastałem również i sekretarza p. Kazimierza Sikorę, otrzymałem potwierdzenie tego wszystkiego. Otrzymałem od nich szereg drobniejszych szczegółów z życia Klubu i poznałem, że na przyszłość swej placówki zapatrują sie nader optymistycznie.

Pisząc to, nie jestem bynajmniej zmartwiony, że w Bydgoszczy liczba głuchoniemych nie będzie się powiększała, gdyż nie leży to bynajmniej w aspiracjach naszych Związków. Zadaję sobie tylko pytanie, w jaki sposób możnaby dopomódz tym kilku młodym ludziom, garnącym się chętnie do swego kółka i z ciekawością czytającym o rozwoju i postępach innych, szczęśliwszych klubów głuchoniemych raz w raz przerzucających swoje drużyny z końca w koniec Polski na spotkania zawodnicze, uwieńczone wreszcie w zeszłym roku wspaniałemi sukcesami w Amsterdamie.

Bydgoszcz posiada doskonałe warunki miejscowe: położona jest u zbiegu Brdy i Noteci, nieopodal ujścia jej do Wisły, połączonych oprócz tego kanałami, które przerzynają i samo miasto, posiada dwa Towarzystwa Wioślarskie, boiska, sale gimnastyczne i wspaniały kryty kort tennisowy. Kort jest niedawno wybudowany kosztem 32000 zł. przez Stowarzyszenie pracowników papierni na przedmieściu — Czyżkówku, w obrębie fabryki. Fabryka jest połączona z miastem tramwajem. Kort ten specjalnie oglądałem z moim znajomym, panem P. Moża na nim ćwiczyć zimą i latem, bez względu na pogodę, i nawet wieczorem, gdyż posiada doskonałe oświetlenie elektryczne (prądu dostarcza dynamo fabryczne), a nadewszystko — jak się dowiedziałem od zarządzającego kortem, goście z miasta mogą z niego korzystać bezpłatnie.

Po powrocie z Bydgoszczy, złożyłem Związkowi Sportowemu ustne sprawozdanie z tego wszystkiego. Nie wiem, czy coś przedsięwzięto, dlatego poruszam te sprawę w nadziei, że Związek postara się ją uregulować wskazując np. tamtejszemu Klubowi uprawianie takich rodzajów sportu, które nie wymagają większej liczby uczestników. W szczególności, wyzyskując miejscowe warunki, mogliby się tamtejsi sportowcy zająć np. wioślarstwem i tennisem. Wreszcie, regulując sprawy organizacyjne, możnaby tę drużynę przydzielić, jako Koło głuchoniemych do któregoś z miejscowych Klubów słyszących, usuwając przez to trudności i oszczędzając czasu na pracę administracyjną, lub też polecić im — dla ich własnego dobra, zlikwidowanie Klubu, choćby czasowo, a członkom — wstąpienie do Klubu słyszących z prawem, wyeliminowywania swoich przedstawicieli do udziału w Międzynarodowych Igrzyskach Głuchoniemych.

Nie wątpię, że Związek zajmie się tą sprawą, a W. Ksiądz Fr. Hanelt zaofiaruje swą pomoc i współdziałanie. Przedstawiciele zaś Bydgoskiego Klubu Sportowego Głuch. powinni się porozumieć i wysłać na najbliższy Zjazd Związku Sportowego Głuchoniemych (projektowany w lipcu lub sierpniu r. b.) — swojego delegata z odpowiedniemi projektami i pełnomocnictwami.

**W. Dobrowolski.**

JAN SAPIEJEWSKI.

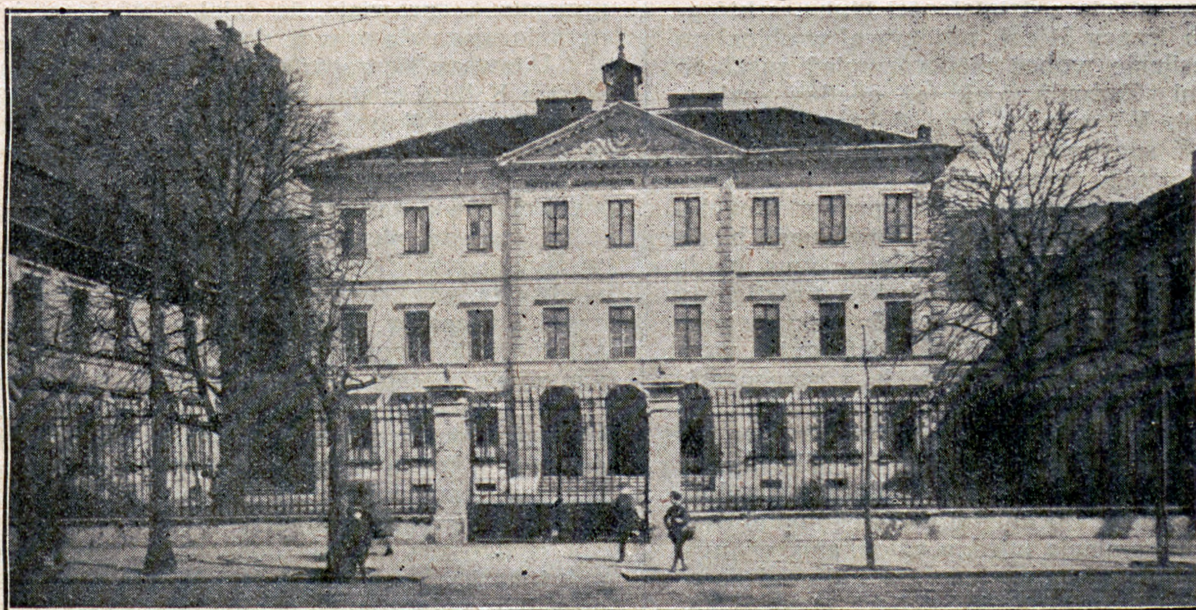
# Instytut głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie.

Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie liczy 112 lat stnienia i jest najstarszym zakładem naukowym dla głuchoniemych w Polsce. Nauczanie głuchoniemych ma już swoją historję, nie sięga jednak odległych czasów. I tak: w starożytności głuchoniemi uważani byli za idjotów niezdolnych do nauczania i odsądzeni byli od praw ludzkich, to też nikt się o nich nie troszczył i nie myślał o ich niedoli. W pierwszych wiekach po Chrystusie usiłowano przyjść im z pomocą, ale były to wysiłki pojedyńczych osób, które nie wydały żadnych rezultatów. Dopiero naprawdę w wieku XVI zaczęto uczyć głuchoniemych. Pierwszym działaczem na tem polu jest hiszpan Piotr de Ponce (1570 r.).

W wieku XVIII nauczanie głuchoniemych wkracza na właściwe tory i powstają pierwsze zakłady naukowe w Paryżu i Lipsku. Twórcą pierwszego jest ks. de l'Epée, drugiego Samuel Heinicke. W Polsce twórcą pierwszej uczelni dla głuchoniemych jest ksiądz Jakób Falkowski.

Otwarcie Instytutu głuchoniemych nastąpiło w Warszawie 23 października 1817 roku.

Zasługi ks. Falkowskiego są wiekopomne, to też dzień otwarcia Instytutu jest corocznie obchodzony uroczyście i uczniowie głuchoniemi w tym dniu składają hołd wdzięczności swemu dobroczyńcy w podziemiach kościoła Św. Aleksandra, gdzie spoczywają szczątki doczesne wielkiego pedagoga i filantropa. Następcą ks. Falkowskiego byli



Gmach Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie na placu Trzech Krzyży 4-6.

Wawrzyniec Wysocki i ks. Józefat Szczygielski — założył oddział dla ociemniałych 1842 roku, Jan Papłoński i ks. Teofil Jagodziński.



Wyroby wychowanków Instytutu.

Największy rozwój i rozgłos Instytut osiągnął za czasów J. Papłońskiego.

Od r. 1897, t. j. od chwili objęcia stanowiska dyrektora przez rosjanina M. Zieńca, rozpoczyna się upadek i rusyfikacja Instytutu. Na opróżnione stanowiska powoływani są rosjanie wątpliwej wartości moralnej i umysłowej. Stan taki trwa do roku 1915, to jest do chwili bezpowrotnego ustąpienia rosjan z Warszawy i granic Polski. Czas okupacji niemieckiej nie sprzyjał także rozwojowi Instytutu. Dopiero w 1918 r. następuje zwrot na lepsze. W przededniu odzyskania niepodległości, t. j. z początkiem roku szkolnego 1918/19 na stanowisko dyrektora powołany zostaje dr. Władysław Jarecki, od tego też czasu zaczyna się dla Instytutu nowa era. Zdolności organizacyjne, inicjatywa i niespożyta energja dyrektora Jareckiego i współpraca całego personelu sprawiają, że wkrótce Instytut wraca do życia normalnego, które z roku na rok rozwija się i rozrasta, i w murach szkolnych znajduje pomieszczenie coraz większa liczba dziatwy głuchoniemej i ociemniałej. W bieżącym roku szkolnym ogólna liczba uczących się wynosi 277, w czem 209 głuchoniemych i 68 ociemniałych. W internacie znajduje pomieszczenie 144 głuchoniemych i 34 ociemniałych, przychodzących jest 101.

D. c. n.

# Walne Zebranie Warszawskiego Tow. Głuchoniemych.

Dnia 14 kwietnia o godz. 5 i pół wieczorem odbyło się Walne Zebranie Chrześcijańskiego Tow. Głuchoniemych „Opatrzność" w Warszawie, łącznie za 1927 i 1928 rok. Zebranie odbyło się w siedzibie T-wa przy ul. Piwnej było drugiem z kolei, gdyż pierwsze w dn. 17 marca nie doszło do końca z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków.

Stawiło się 84 członków T-wa. W Prezydjum, oprócz Zarządu, zasiedli zaproszeni przez Zarząd: w zastępstwie zmarłego Kuratora T-wa Dr. Jareckiego — p. ob. Dyrektora Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych, p. Aleksander Manczarski, oraz Prefekt tegoż Instytutu — ks. Jan Kuczyński — jako przewodniczący. Sprawozdania za rok ubiegły nie odczytywano, gdyż Zarząd nie mógł go zakończyć z pewnych powodów. Obrady szły zwykłym trybem: dla dopełnienia Zarządu na miejsce ustępujących kilku członków, postawiono kandydatury p. p. Panasewicza, M. Rogowskiej, J. Rogowskiego, Babskiego, Tłu-

chowskiego i Antoniszewskiego (p. p. Anders, Konrad i Kurzyna cofnęli swoje kandydatury), których przyjęto przez oddzielne głosowanie, przyczem rekordową ilość głosów, bo aż 79 (na ogólną liczbę 884 obecnych) otrzymał popularny i lubiany wszędzie p. Józef Panasewicz. Następnie Zarząd T-wa przedstawił na rozpatrzenie sprawę, wymagającą sankcji Walnego Zebrania — sprawę umieszczenia na rachunku Schroniska sumy, powstałej ze zrealizowania kuponów od papierów procentowych w 1928 roku oraz procentu od sum, ulokowanych w Kasie Oszczędności Magistratu — i bez trudności uzyskał jednomyślną zgodę zebranych. Następnie rozpatrywano zbiorowe wnioski członków; w rezultacie postanowiono. 1) udzielać pożyczki z Kasy Pożyczkowej T-wa również i pod zastaw przedmiotów wartościowych, lub papierów procentowych, 2) była poruszona sprawa urządzenia w lokalu T-wa seansów kinematograficznych. Z powodu tego, że lokal T-wa nie odpowiada przepisom policyjnym dla tego rodzaju imprez, zamiar ten porzucono, 3) składki członkowskie rozłożono na raty miesięczne, a od członków, zalegających z uiszczeniem składki będzie się pobierać po 1 zł. za każdą bytnością ich w T-wie, aż do zupełnego uregulowania zaległości; w przeciwnym razie tacy członkowie będą zmuszeni wykupić bilet wejścia w cenie 50 gr. Niezależnie od tego, cenę biletów wejścia podwyższono; w soboty do 30 gr., i w niedziele i święta do 50 gr., poczynając od 1 maja, 4) b. długoletni członkowie T-wa, obecnie pensjonarze zakładów dobroczynnych otrzymają na święta Wielkiejnocy i B. Narodzenia coroczny zasiłek w wysokości ¼ zasiłku, wydawanego innym potrzebującym, wreszcie 5) podwyższono sumę zasiłku na leczenie, który podzielono na kategorje, i tak: osoby, będące już 10 lat członkami T-wa mają prawo do zasiłku do wysokości 60 zł.; do 20 lat — 70 zł.; do 30 lat — 80 zł.; do 40 lat i wyżej — 90 zł., jak również podwyższono sumę zasiłku na pogrzeby, z podziałem: do 10 lat — 75 zł.; do 20 lat — 100 zł.; do 30 lat — 125 zł.; do 40 i wyżej — 150 zł. Zamykając obrady, przewodniczący ks. Jan Kuczyński życzył Zarządowi owocnej pracy w staraniach około rozwoju T-wa.

Po odejściu serdecznie żegnanych p. Manczarskiego i ks. Kuczyńskiego, do później nocy trwała na sali i w bufecie ożywiona dyskusja. Naogół wszyscy czuli się zadowoleni z uchwał Walnego Zebrania. Szkoda tylko, że nie określono jaśniej, czy będzie podwyższona cena biletów wejścia także i dla członków Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych, którzy stanowią poważny jak dla T-wa odsetek publiczności, zapełniającej salę, a którzy w roku ubiegłym korzystali z opłat ulgowych. Przy będącym już w pełni sezonie sportowym ci młodzi ludzie będą napewno woleli po meczu lub treningu na boiskach i kortach wypić herbatę w domu lub w cukierni i iść na spacer, niż płacić 50 gr. za dostęp do sali i bufetu T-wa.

## Radosna wiadomość.

Pamiętacie czytelnicy, iż na łamach Świata Głuchoniemych wyraziliśmy żal i zdziwienie, że Kierownicy Towarzystwa Głuchoniemych nie mogą się pogodzić z powstawaniem młodszych Klubów Sportowych Głuch., przypuszczając, iż one będą szkodzić czy utrudniać rozwój samych Towarzystw. W rzeczywistości kluby te pragną tylko zahartowania zdrowia tak fizycznego jak moralnego młodzieży głuchoniemej; która w przyszłości obejmie w spuściźnie dotychczasową pracę Towarzystw i nadal kontynuować będzie tę wielce humanitarną i społeczną pracę dla dobra Głuchoniemych. Niejednokrotnie podnosiliśmy na tych łamach z wielką radością każdy szczegół współpracy, pełnej zrozumienia zadań obydwóch odrębnych Towarzystw. Obecnie znów mamy do zanotowania doniosły fakt, jaki miał miejsce dn. 17 marca w Poznaniu. Otóż Polsko-Katolickie Towarzystwo Głuchoniemych, będące pod prezesurą światłego i wielce uczynnego p. Woźniaka w tymże dniu podpisało umowę z Poznańskim Klubem Sportowym Głuchoniemych, że w przyszłości nie będą sobie utrudniać rozwoju, lecz przeciwnie z zachowaniem swoich nazw i praw będą się wspomagać w dalszej pracy. Przyczem wszyscy członkowie klubu obowiązani są do wstąpienia do Towarzystwa jako członkowie zwykli, i dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, mogących zaszkodzić tej pięknej inicjatywie współpracy, obie strony wydelegują po dwóch przedstawicieli do Zarządów obydwóch podpisujących Towarzystw. Dzięki tej umowie Towarzystwo powiększa znacznie liczbę członków, a klub może nadal pracować nad rozwojem sportu Głuch. Poznania. Ze względu na jubileusz 10-lecia T-wa Gł. w Poznaniu, przypadający na dnie 29 i 30 czerwca br., postanowiono wspólnie urządzić uroczystość, przyczem w programie przywidywany jest mecz piłki nożnej między drużynami głuch. Poznania i którembądź wiek miastem.

Szczęść Boże w zapoczątkowanej wspólnej i harmonijnej współprocy która w przyszłości niewątpliwie wyda owocne rezultaty.

### ILU JEST GŁUCHONIEMYCH NA ZIEMI.

Jak podaje statystyka (zresztą bardzo niedokładna ze względu na olbrzymie trudności, związane z przeprowadzeniem jej, zwłaszcza w krajach niekulturalnych) na całej kuli ziemskiej jest ogółem 1.150.000 głuchoniemych. Europa posiada 307.000 głuchoniemych, Ameryka — 107.000 głuchoniemych, Ameryka fpS Płdn 107.000, Azja — 606.000, Afryka — 96.000, Australja i Oceanja — 34.000.

Dla dzieci głuchoniemych istnieje na całym świecie 556 instytutów, a mianowicie: w Europie — 400, w Ameryce — 132, w Azji— 10 (!), w Afryce — 8, w Australji i Oceanji — 6:

W Europie na 1 Instytut przypada 767 głuchoniemych, w Ameryce — 810, w Azji — na 60.000 (!!!), w Afryce — na 12.000 (!!), w Australji z wyspami — na 5.000.

### SZKOŁY W BERLINIE.

Berlin posiada 828 szkół i przeszło 370 tysięcy uczniów i uczenic, a w tej liczbie 29 specjalnych instytutów dla głuchoniemych, ociemniałych, głuchych, niedorozwiniętych i innych upośledzonych przez naturę.

### LICZBA INWALIDÓW W JUGOSŁAWJI.

Ostatnio sporządzona statystyka wykazuje, że Jugosławja posiada ogółem 89.340 inwalidów, w tej liczbie 16.554 głuchoniemych, 12.245 ślepych, 38.000 kalek i 22.541 umysłowo chorych. Opieka nad tyloma inwalidami napotyka w Jugosławji na olbrzymie trudności, głównie z powodu braku odpowiednich instytutów, których w całem państwie jest zaledwie 10.

### LECZENIE GŁUCHONIEMEGO KRÓLEWICZA.

Drugi syn króla hiszpańskiego Alfonsa, który, jak wiadomo, jest głuchoniemy, udaje się w tym miesiącu do Londynu, gdzie będzie leczyć swą głuchotę i wadę mowy. Leczeniem głuchoniemego królewicza zajmą się najznakomitsi lekarze-specjaliści, którzy zamierzają zastosować w tym celu najnowsze i, jakoby, skuteczne środki i sposoby.

# ZE ŚWIATA

### FRANCJA.

### Kongres i Zebranie Ogólne F. S. S. M. F.

W dniach 8 i 9 grudnia ub. r. odbył się w Paryżu w salonach „Journal'u" Kongres narodowy i walne zebranie Federacji Głuchoniemych Sportowców Francji, na które przybyli liczni delegaci klubów sportowych Paryża i prowincji. Obrady zagaił p. Gaston Vialatte, witając delegatów i wzywając ich w imię dobra ogólnego do zgody i braterstwa oraz prosząc o możliwe streszczanie przemówień.

Następnie p. Rubens Alcais złożył szczegółowe sprawozdanie z udziału zawodników głuchoniemych w II Zawodach olimpijskich w Amsterdamie, stwierdzając, że Francja w zawodach tych zajęła honorowe miejsce we wszystkich konkurencjach, pomimo to, że kilku najlepszych sportowców francuskich, z powodów nieprzewidzianych, nie mogło przyjąć w nich udziału. Ogółem Francuzi zdobyli w Amsterdamie 10 miejsc pierwszych, 10 miejsc drugich i 5 miejsc trzecich.

Następnie, p. Marceli, Galloy, skarbnik, przedstawił bilans, który przedstawia się nader pomyślnie dzięki wybitnej pomocy ze strony rządu, różnych organizacyj i osób prywatnych. W sprawozdaniu swem mówca z zadowoleniem zakomunikował zebranym o jednomyślnem przyjęciu F. S. S. M. F. do Komitetu Narodowego Sportów, będącego naczelną reprezntacją sportową Francji.

Omówiwszy następnie wyniki pracy poszczególnych klubów we wszystkich gałęziach sportów, p. Galloy wyraził nadzieję, że głuchoniemi sportowcy francuscy nie ustaną nigdy w pracy nad swoim rozwojem moralnym i fizycznym.

Po przemówieniu skarbnika poszczególne kluby za pośrednictwem swych przedstawicieli zgłosiły szereg wniosków, które wywołały ożywione dyskusje. W wyniku tych dyskusyj, powzięto szereg uchwał, poczem dokonano wyborów nowych władz.

Na zakończenie kongresu, celem uczczenia 10-lecia F. S. S. M. F., odbył się uroczysty bankiet, na którym wygłoszono szereg mów i toastów i wręczono p. Rubens Alcais, redaktorowi „Le sportsman Silencieux" złoty medal F. S. S. M. F. za jego ofiarną pracę i zasługi, położone nad rozwojem sportu wśród głuchoniemych. Szereg nagród otrzymali również inni wybitniejsi działacze na polu sportowem.

P. A. Petin, znany fotograf, ofiarował F. S. S. M. F. wspaniały album, zawierający fotografje wszystkich ważniejszych wydarzeń sportowych od roku 1924. F.S.S.M.F. wdzięczna za tak cenny podarunek, mianowała go swym dożywotnim członkiem honorowym.

**Mecze o puhar narodowy Głuchoniemych.**

Dnia 23 grudnia r. ub. w Strasburgu odbył się mecz piłki nożnej o puhar narodowy głuchoniemych pomiędzy drużynami A. S. S. Lyon i A. S. S. Strasburg, który przyniósł wielką porażkę gospodarzy.

Wynik 8:0 (3:0) na korzyść gości.

Dnia 20 stycznia b. r. na stadjonie Pershing'a w Paryżu odbyły się dalsze zawody piłki nożnej o puhar narodowy głuchoniemych pomiędzy drużynami E. S. S. M. i C. S. S. M.

Wynik do przerwy 1:0 na korzyść E. S. S. M., końcowy zaś na remis.

Zawody te oczekiwane były przez oba kluby z wielkiem zainteresowaniem, gdyż poprzedni mecz pomiędzy temi dwiema drużynami paryskiemi, który się odbył w maju r. ub., nie przyniósł zwycięstwa żadnej stronie.

**Zawody o puhar narodowy.**

Do zawodów o puhar narodowy głuchoniemych w piłce nożnej zgłosiły się tylko 4 kluby sportowe: C. S. S. M. (Paryż), E. S. S. M. (Paryż), A. S. S. M. (Lyon) i A. S. S. (Strasburg). W półfinałach spotkają się ze sobą C. S. S. M. i E. S. S. M. w Paryżu dnia 10 lipca, oraz A. S. S. L. i A. S. S. w Strasburgu na Boże Narodzenie. Rozgrywki finałowe odbędą się w marcu roku przyszłego w Paryżu.

**Tennis.**

Pragnąc spopularyzować wśród głuchoniemych sportowców Francji sport tennisowy, F. S. S. M. F. oddała do dyspozycji swoich członków jeden z najlepszych kortów w Asnierès, oddalonem zaledwie o kilka minut od centrum Paryża, na którym, za opłatą 125 franków na sezon, tennisiści głuchoniemi mogą ten piękny sport uprawiać.

## DANJA.

Prezes Duńskiej Rady Głuchoniemych, Chr. Hansen, złożył sprawozdanie z działalności Rady w okresie od 1925 do 1928 roku. W okresie tym rada interwenjowała w 132 wypadkach, a mianowicie w sprawach spadkowych, podatkowych, uwięzienie głuchoniemego, odszkodowanie głuchoniemego, któremu towarzystwo ubezpieczeniowe, wskutek interwencji rady, wypłaciło zamiast przyznanych początkowo 309 kor. — 800 kor., sporządzenie listy uprawnionych tłumaczy dla głuchoniemych, opracowanie słownika mowy migowej dla głuchoniemych i w. in.

Adwokat P. Thorup udzielił we wszystkich tych wypadkach bezpłatnie porad i pomocy. Rada prowadzi ożywioną korespondencję z władzami, samorządami, szkołami dla głuchoniemych, adwokatami, lekarzami, pastorami i radami kościelnemi na prowincji.

## AMERYKA.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Coolidge — jest ożeniony z panną Grace A. Grodhue, która była profesorką w szkole dla głuchych Clarka w Northampton w stanie Massachusetts. Pani Coolidge jest bardzo kochana przez swego męża, któremu bywa nieraz nader pomocna w pracy, oraz przez całe społeczeństwo amerykańskie. O głuchych nie zapomniała nigdy czego dowodem jest fakt, że niedawno zebrała na głuchą młodzież niemałą kwotę 2 miljony dolarów, która została przeznaczona na rozszerzenie, ulepszenie i szereg inwestycyj w szkole dla głuchoniemych Clarka w Northampton. Szkoła ta ma wyjątkowe szczęście. Założona została z wielkich funduszów p. Clarka oraz z funduszów i darów rodziców głuchej żony wynalazcy telefonu d-ra A. Belb (byłego profesora głuchych). Jest to jedna z najlepszych amerykańskich szkół dla głuchych. Jest to pierwszy internat, w którym wykłada się jedynie metodą oralną. Pierwszą szkołą przychodnią dla głuchych z metodą oralną była szkoła Manna w Bostonie, która jest szkołą miejską, podczas, gdy szkoła Clarka jest stanową. W szkole Clarka mogą przebywać uczniowie ze stanu Massachusetts w przeciągu 10 lat. Są oni tam zupełnie darmo wychowywani, żywieni i ubierani. Po upływie 10 lat mogą pozostać tam jeszcze na 2 — 4 lata, by uzupełniać swoje wykształcenie w specjalnych wyższych klasach. Dyrektorką szkoły była aż doniedawna, zanim odeszła na zasłużony odpoczynek, jedna z najlepszych nauczycielek głuchych, uczących metodą oralną, panna dr. Yale, znana na całym świecie. Cały zespół nauczycielski w tej znakomitej szkole tworzą kobiety. Kobiety są w Ameryce założycielkami i pionierkami metody oralnej w nauczaniu głuchych.

## AUSTRJA.

Wiedeński zakład dla głuchoniemych obchodził niedawno 150-letni jubileusz swego istnienia. Zakład ten uważany jest słusznie za Macierz wszystkich organizacyj, mających na celu kształcenie głuchoniemych Austrji. Obok licznych zakładów, powstałych z jego inicjatywy, w ostatnich latach założony został ogródek dla głuchoniemych dzieci.

Wszystkie kluby i stowarzyszenia głuchoniemych w Austrji połączyły się w ostatnim czasie w jeden ogólny związek ubezpieczeniowy, którego kierownikiem został dyrektor wiedeńskiego zakładu dla głuchoniemych, p. Freunthaller. Związek przystąpił do wydawania czasopisma pod nazwą „Wiener Gehörlosen—Zeitung". Wskutek tego wszystkie inne austrjackie czasopisma dla głuchoniemych, w zrozumieniu korzyści, wynikających z takiego zjednoczenia, zawiesiły swoje wydawnictwa.

## NIEMCY.

**Wykłady dla głuchoniemych.**

W styczniu r. b. rozpoczęły się w Dreznie w szkole dla głuchoniemych wykłady dla głuchoniemych na poziomie szkół ludowych, na tematy następujące: 1) sławni malarze (Dürer, Rembrandt, Spitzweg, Schwind, Thoma, Kollwitz i in); 2) Polityka i gospodarstwo, 3) Rachunki w życiu codziennem i t. p. Na wykłady te uczęszczają uczniowie szkół ludowych za niewielką opłatą 1mr. rocznie. Bezrobotni i niezamożni korzystają z wstępów bezpłatnych.

Podobne wykłady przydałyby się i u nas, w Polsce.

Redaktor: Stanisław Dmochowski, Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Głuchoniemych

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warecka 15.